Rok VIII. Nr. 248. Sosnowiec, piątek 8 września 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Czarny dzień polskiego lotnictwa.

Trzy katastrofy. — Z wysokości 100 metrów. — Aparat polski wylądował w Sowietach.

WARSZAWA, 7. 9. Dziś przed godz. 1-szą na lotnisku mokotowskiem wylądowali już czołowi piloci rajdu dookoła Polski.

Pierwszy siadł na lotnisku por. Mieczysław Pronaszko, pilotujący samolot RWD 5, najpoważniejszy kandydat na zwycięzcę zawodów.

Wślad za nim nadleciał pilot Wysiekierski. Jako trzeci lądował pilot Chorzewski. Wszyscy trzej lotnicy lecą w barwach aeroklubu warszawskiego.

LOTNICY POLSCY OSTRZELIWANI PRZEZ SOWIECKICH ŻOŁNIERZY

WARSZAWA, 7. 9. PAT. Komisarz sportowy na lotnisku w Baranowiczach doniósł telegraficznie kierownictwu zawodów, że samolot o numerze konkursowym 15 (R. W. D. 4)

aeroklubu krakowskiego

pilotowany przez Tadeusza Tyrałę z pasażerem Bronisławem Włodarczykiem zabłądziwszy przy przelocie trasy Mołodeczno - Baranowicze w rejonie miejscowości i Wołomy znalazł się nad granicą polsko - sowiecką i został

ostrzeliwany przez sowiecką straż graniczną.

W dalszych relacjach komisarz donosi, że samolot lądował na terytorjum sowieckiem w odległości 100 mtr. od granicy. Przy lądowaniu samolot

uległ kapotażowi.

Lotników zabrała z miejsca wypadku sowiecka straż. Aeroklub R. P. przedsięwziął w tej sprawie odpowiednie kroki.

WILNO, 7. 9. PAT. Z Baranowicz donoszą o szczegółach wypadku, jakiemu uległ aparat R.W.D.4. oznaczony na konkursie nr. 12, pilotowany przez Jana Sołtykowskiego. Somolot w odległości 6 km. od lotniska baranowskiego

runął z wysokości 100 metrów.

Widziano jak z samolotu wypadły dwa czarne punkty, jak się okazało później odpadła maska silnika, a później sam silnik. Lotnicy szczęśliwym trafem ocaleli jakkolwiek Sołtykowski jest kontuzjowany, a lotnik Marceli Kubiczak

lekko potłuczony.

Karetką pogotowia natychmiast odwieziono rannych do szpitala mię dzykomunalnego w Baranowiczach. Ranni czują się względnie dobrze i nie uskarżają się na zbyt silne bóle.

Dwa samoloty 2 pułku lotniczego

zderzyły się w powietrzu pod Jędrzejowem

Czterech lotników znalazło śmierć pod szczątkami aparatów

Wczoraj około godziny 6 rano po między wsiami Świnki i Juronowice **w powiecie jędrzejowskim wydarzyła się**

niezwykła katastrofa samolotowa,

ktora pociągnęła za sobą śmierć czterech osób.

Dwa samoloty 2 pułku lotniczego w Krakowie z niewiadomych narazie przyczyn

zderzyły się w powietrzu

i runęły na ziemię, grzebiąc pod szczątkami 4 lotników.

Z pod zgruchotanych samolotów wydobyto zwłoki: **obserwatora por. Edwarda Konopskiego, ppor. obserwatora Kazimierza Gołala, plutonowego pilota Czesława Popczyka i plutonowego pilota Romana Jurka.**

Zwłoki lotników zostały w straszliwy sposób

zmasakrowane.

Na miejsce katastrofy przybyły władze wojskowe i cywilne, w celu ustalenia przyczyny

tragicznej katastrofy.

Wieść o katastrofie rozeszła się w krótkim czasie w śród mieszkańców okolicznych wsi, wywołując duże poruszenie. Na miejsce katastrofy gromadziły się w dniu wczorajszym

tłumy ludzi,

komentując tragiczny wypadek.

Brak wieści w Ameryce o polskim balonie „Kościuszko"

NOWY JORK, 7. 9. Dotychczas brak wiadomości o polskim balonie „Kościuszko" i o amerykańskim balonie Overmana, które wystartowały wraz z czterema innemi balonami 3 bm. z portu lotniczego Curtis Reynolds pod Chicago.

W zawodach balonów kulistych o puhar Gordona Benneta brało udział ogółem 6 balonów. Z tych 4 już wylądowały.

Zgon lorda Greya

LONDYN, 7. 9. (wł. Dziś po całotygodniowej agonji zmarł 71 letni lord Grey.

Lord Grey 11 lat był ministrem spraw zagranicznych Anglji

W ostatnich 10 latach lord Grey zupełnie usunął się od życia politycznego, trawioną chorobą oczu, zajmując jedynie stanowisko honorowe w partji liberalnej.

Schwytanie przemytników z Sosnowca

KATOWICE, 7. 9. PAT. Funkcjonarjusze śl. straży celnej po dłuższej obserwacji przytrzymali w Sosnowcu Icka Heimona J. Szklarczyka, S. Szklarczyka oraz Pieńka Józefa i Józefę Florkowską za przemyt zapalniczek pochodzenia niemieckiego. W czasie rewizji skonfiskowano 450 sztuk zapalniczek. Przytrzymanie Pieńki i Florkowskiej nastąpiło w chwili, kiedy przynieśli do Szklarczyków nowy przemyt zapalniczek.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 300.000 na nr. 133355.
Zł. 150.000 na nr. 79580
Po zł. 5.000 na n-ry: 44765 93083
Po zł. 2.000 na n-ry: 774 951 6827 9943 14565 17034 28679 36177 39870 40449 45766 53168 [illegible]0020 81270 95237 105773 110447 111936 115588 129482 138859 14211[illegible] [illegible]46102 151419.
151419.
Po zł. 1.000 na n-ry: 11937 16735 21473 24629 35087 40219 40655 44278 49830 51027 52251 [illegible]3712 55010 58285 59714 62350 65876 68159 69589 75339 79471 80377 82361 84257 84364 84658 [illegible]1194 94766 98986 101150 115262 1[illegible]5154 133454 133478 133721 136365 136887 138718 138835.
20.000 na nr: 34134.
15.000 zł. na nr: 148488
10.000 zł. na n-ry: 18818 122199.
2.000 zł. na n-ry: 1178 14203 22213 30648 35579 59936 [illegible]0152 74858 78627 88158 89141 144874 154825.

Przemytnik, bandyta i morderca

uciekł w samochodzie dyrektora więzienia.

NOWY JORK, 7. 9. W więzieniu Dallas przebywał niejaki Horvey Boyley, przemytnik alkoholu i bandyta, skazany, na dożywotnie zamknięcie za porwanie bogatego obywatela Stanów oraz zabicie w różnym czasie czterech agentów policji.

Oczywiście, uwięziony przemyśliwał nad sposobami ucieczki i wreszcie jeden z nich wprowadził w czyn.

Zdobywszy nieznaną drogą rewolwer, sterroryzował nim strażnika, przynoszącego śniadanie, związał go i zakneblował, mówiąc:

— Powinienbym cię zabić, lecz daruję ci życie, bowiem byłeś dobry dla mnie.

Wyszedłszy z celi Boyley wszedł do kancelarji szefa straży więziennej, którego również związał, zabrał mu ubranie cywilne i gotówkę. Stąd udał się do garażu więziennego i znów pod groźbą rewolweru zajął miejsce w samochodzie dyrektora więzienia i zmusił szofera do wyjechania z obrębu zabudowań więziennych.

Przejechawszy kilkanaście kilometrów, wyskoczył z samochodu i znikł w przydrożnym lesie.

Krótko jednak cieszył się wolnością, bowiem po kilkunastu godzinach wpadł w ręce pościgu.

Posiedzenie organizacyjne komitetu obywatelskiego pożyczki narodowej

WARSZAWA, 7. 9. (wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie organizacyjne komitetu obywatelskiego pożyczki narodowej.

Posiedzenie zagaił przemówieniem marszałek senatu Raczkiewicz.

Następnie przemawiał minister Zawadzki, który omówił cele pożyczki z punktu widzenia finansowego.

Na stanowisko generalnego komisarza pożyczki powołany został b. minister Stefan Starzyński.

W dniu wczorajszym komisarz generalny pożyczki narodowej przyjął prezesa unji związku pracowników umysłowych Anatola Minkowskiego następnie zaś prezesa związku izb przemysłowo handlowych b. ministra Czesława Klarnera.

Prezes Minkowski oświadczył, że świat pracy zawsze głęboko odczuwa potrzeby państwa czego wielokrotnie dał dowody. To też i tym razem złoży potrzebną państwu daninę. B. minister Klarner oświadczył całkowitą gotowość współpracy samorządów gospodarczych w dziele subskrypcji pożyczki.

Z kraju i ze świata

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W POSELSTWIE POLSKIEM W TEHERANIE.

TEHERAN, 7.9. W letniej siedzibie poselstwa polskiego w miejscowości podmiejskiej Szymranie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Czteroletni synek attache poselstwa p. Domańcewicza, pozostawiony bez opieki, wpadł do basenu z wodą znajdującą się w ogrodzie. Wypadek zauważono dopiero po 15 minutach.

Pomimo energicznej pomocy lekarskiej dziecka do życia przywrócić nie zdołano.

—::O::—

URODZIŁ SIĘ W TAKSÓWCE.

KATOWICE, 7.9. Do Katowic przyjechał dziś rano obywatel z Paruszowca pod Rybnikiem p. Szymczyk z żoną. Po załatwieniu interesu w Banku Rolnym p. Szymczyk pozostał w Katowicach, a żonę odesłał taksówką p. Kaczmarczyka do Rybnika.

W 30 minut po wyjeździe z Katowic, mianowicie w Łaziskach Górnych p. Szymczykowa zasłabła. Szofer zorjentowawszy się, zatrzymał samochód i wezwał miejscową akuszerkę. Kiedy ta przybyła w aucie płakało już niemowlę płci męskiej. Szymczykową przewieziono do domu. Ojciec powróciwszy wieczorem do domu, zastał już powiększoną rodzinę.

—:O:—

ŚMIERTELNY SKOK GÓRNIKA Z WINDY.

KRÓL. HUTA, 7.9. Na kopalni „Gotthard" w Orzegowie wydarzył się wczoraj śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł górnik Karol Gawron z Orzegowa.

Wyskakując z windy, Gawron upadł i doznał złamania kręgosłupa i ogólnych obrażeń. Przewieziony do szpitala w Król. Hucie, zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Osierocił on żonę i pięcioro dzieci.

—oOo—

ZAGADKOWE POŻARY NA PRZEDMIEŚCIU LWOWA.

LWÓW, 7.9. W ciągu minionych kilku dni przedmieście Zniesieńskie było widownią trzech groźnych pożarów, wybuchających stale w nocy wśród zagadkowych okoliczności.

Po onegdajszych pożarach, których pastwą padły zabudowania gospodarcze Grama i Tarnawskiego, stanęło w płomieniach w nocy z wtorku na środę obejście Eudoksji Niedopytalskiej przy ul. Starozniesieńskiej 68.

Pożar zlokalizowała po dłuższych wysiłkach straż ogniowa. Zauważyć należy, że w czasie pożaru u Tarnawskiego nastąpiła z niewyjaśnionej przyczyny eksplozja jakiegoś materjału wybuchowego. Na temat przyczyny wszystkich pożarów krążą wśród mieszkańców Zniesienia różne pogłoski.

—:O:—

MIĘDZYNARODOWA SZAJKA WŁAMYWACZY OSADZONA W WIĘZIENIU.

HAMBURG, 7.9. Policji tutejszej udało się wpaść na trop doskonale zorganizowanej międzynarodowej szajki włamywaczy. Aresztowano 40 bandytów, którzy ostatnio od r. 1931 operowali przeważnie we wschodnich dzielnicach miasta.

Od tego czasu bandyci zrabowali wiele przedmiotów wartościowych, a przedewszystkiem wszelkiego rodzaju ozdób, przedstawiających wartość ponad 300.000 marek. Szajka robiła wyprawy zagranicę, gdzie dokonywała zuchwałych włamań i rabunków. Dochodzenia w toku.

Tragedja zniweczonych marzeń o szczęściu.

Zbudzone serce pięknej ulicznicy.

Był czas — nie tak odległy zresztą — kiedy piękna Zosia Rewirska królowała w półświatku miasta Stanisławowa. O względy jej ubiegali się wszyscy, płacąc hojnie za krótkie chwile miłosnych upojeń

w ramionach rozkosznej dziewczyny.

Wojna nie dotknęła jej, ani nie przyniosła uszczerbku jej sławie. Przeciwnie. Za okupacji rosyjskiej była oficjalną kochanką jednego z generałów carskiej armji, który—zakochany w pięknej dziewczynie, spełniał każde jej żądanie i łożył na nią bajońskie sumy.

W tym to czasie Zosia uciułała sobie wcale pokaźny mająteczek i *stała się właścicielką wspaniałych apartamentów,*

których nie pozbawiono jej i później, gdy rosyjski generał - protektor opuścił miasto wślad za cofającą się armją carską, a na bruku stanisławowskim zjawili się z powrotem oficerowie austrjaccy i ich frontowi towarzysze — Niemcy.

Zosia nie miała wszak żadnych uprzedzeń co do pochodzenia swych wielbicieli...

Minęła wojna — czasy się zmieniły. Zosia, z młodej, lekkomyślnej dziewczyny,

przedzierżgnęła się w kobietę dojrzałą,

lecz zawsze jeszcze równie piękną i ponętną.

Z tą chwilą nastąpiło w jej duszy przeobrażenie. Królowa półświatka zatęskniła do życia innego przy boku jednego, kochanego i kochającego człowieka. A stało się to

pod wpływem miłości.

Rewirska zakochała się w pewnym młodym inżynierze, a uczucie to uszlachetniło ją do tego stopnia że i on — choć traktował ją zrazu jako przelotną miłostkę — z czasem pokochał swą piękną przyjaciółkę i nawet zdecydowany był stanąć z nią przed ołtarzem.

Na przeszkodzie spełnieniu tego zamiaru stanęła jednak rodzina inżyniera, nie chcąc dopuścić do tak „kompromitującego mezaljansu".

Wówczas — a działo się to w roku 1926-ym —

inżynier wyemigrował do Brazylji

z mocnem postanowieniem sprowadzenia tam ukochanej, gdy tylko utrwali swój byt.

Rewirska — w oczekiwaniu na tę chwilę — zerwała zupełnie z dawnym trybem życia, do tego stopnia, że rzadko nawet opuszczała swe skromne mieszkanko, wynajęte po zlikwidowaniu dawnych apartamentów. Mimo skromnego życia, uciułany w latach młodości kapitalik szybko topniał, aż doszło do tego, że zadawalała się jedynie skromniutkiemi sumami, nadsyłanemi jej z za oceanu przez narzeczonego.

Tak minęły cztery lata. Aż przyszedł czas, w którym

daremnie wyczekiwała na jakikolwiek znak życia od ukochanego.

Równocześnie przestały nadchodzić przesyłki pieniężne. Nie odnosiły skutku rozpaczliwe listy, jakie słała za morze...

Rewirska znalazła się w rozpaczliwej sytuacji. Choć była jeszcze ciągle piękna i młoda — za żadne skarby świata nie chciała wrócić na ulicę. Z życiem tem zerwała przecież i dusza jej wzdragała się na myśl, że mogłaby znów stać się kochanką tego lub owego przygodnego wielbiciela.

Tymczasem do mieszkania Rewirskiej zajrzała... nędza. Nie było nawet

na kawałek suchego chleba.

Co działo się w duszy nieszczęśliwej kobiety, łatwo odgadnąć. Pod wpływem nędzy, a jeszcze bardziej — zawiedzionej miłości, tej najgorętszej, bo wyrosłej na gruzach wyrwanej z serca rozpusty — Rewirska szalała z rozpaczy. Przez długie miesiące nie wychylała się ze swej izdebki.

Aż przed kilku dniami

ujrzano ją nagle na ulicach miasta.

Z jakimś niezdrowym śmiechem na ustach — nędznie odziana — poczęła natarczywie zaczepiać spotkanych mężczyzn. To dziwne zachowanie się kobiety, o której wiedziano, że od lat już wielu zmieniła tryb życia, zwróciło na nią powszechną uwagę.

Rewirską przytrzymano i oddano pod obserwację lekarską. W wyniku badania —

odesłano ją do zakładu dla umysłowo chorych.

Nieszczęśliwa — pod wpływem zawiedzionej miłości i zniweczonych nadziei na szczęście prawdziwe przy boku ukochanego człowieka — popadła w obłąkanie.

Tajemniczy szkielet kobiety

w podziemiach ministerjum spraw zagranicznych w Warszawie

TRAGEDJA PIĘKNEJ ŻYDÓWKI Z BIAŁEGOSTOKU.

WARSZAWA, 7. 9. Na tyłach pałacu Brühlowskiego, gdzie mieści się min. spr. zagr. prowadzone są obecnie roboty budowlane. Podczas kopania ziemi poczyniono niezwykle wstrząsające odkrycia.

Za staremi murami podziemnemi, gdzie mieściły się dawniej jakieś lochy, natrafiono na piszczele i czaszkę ludzką. Stopniowo odkopano cały szkielet, przyczem **ręce szkieletu zakute były w olbrzymie kajdany, całkowicie już przeżarte przez rdzę.** Pomiary antropologiczne czaszki wskazywały na to, że jest to szkielet kobiety. Badania stwierdziły że na miejscu, gdzie znaleziono te piszczele, znajdywały się za czasów rosyjskich komórki urzędników gubernjalnych oraz skład starych rzeczy, należących do samego generał-gubernatora.

W związku z tem odkryciem przypomniano sobie **tajemnicza historję młodej żydówki** Klary Manesgold.

Przeszło 20 lat temu Manesgoldówna, córka zamożnego kupca z Białegostoku, przybyła do Warszawy na studja dentystyczne w szkole Szymańskiego. W owym czasie Manesgoldówna zawarła znajomość z pewnym oficerem czerkieskim, który zamieszkał na zamku przy siedzibie generał - gubernatora.

Pewnego dnia Manesgoldówna gdzieś zniknęła w tajemniczy sposób. Zaniepokojeni rodzice przybyli do Warszawy i zwrócili się o pomoc do policji. Kiedy jednak przez dłuższy czas policja nie wyjaśniła zagadki, rodzina zaginionej rozpoczęła poszukiwania na własną rękę i stwierdziła, że Manesgoldówna została **siłą sprowadzona do koszar czerkiesów przy zamku**

i więcej stamtąd nie wyszła.

Nie pomogły skargi wnoszone wciąż przez rodzinę do władz. Początkowo zbywano wszystko milczeniem, a następnie dano do zrozumienia rodzinie, że jeżeli nie ustanie w dociekaniach, to będzie wysłana w drodze administracyjnej na Sybir.

Co wówczas działo się z Manesgoldówną jakie były

powody uprowadzenia jej,

pozostaje tajemnicą.

Jest rzeczą niewykluczoną, że znaleziony obecnie szkielet jest szkieletem Manesgoldówny, która została uwięziona w lochach dla jakichś tajemniczych powodów.

Trzęsienie ziemi w Kosowie

NIEBYWAŁA PANIKA LUDNOŚCI. — SZKODY NIEWIELKIE.

STANISŁAWÓW, 7. 9. Wczoraj dało się odczuć na terenie Kosowszczyzny trzęsienie ziemi, które nie było groźne i trwało kilka sekund.

Prócz wywrócenia kilku drzew i powstania w ziemi szczelin nie zanotowano dotychczas żadnych większych szkód, wywołanych przez ten wstrząs, który został spowodowany najprawdopodobniej ruchami gazów podziemnych.

Trzęsienie to dało się najbardziej odczuć na terenie Kosowa, przedmieścia Moskalówki oraz Pistynia, wywołując panikę wśród ludności.

Na połoninach i pastwiskach bydło poczęło uciekać. Ludność snuje na ten temat rozmaite przepowiednie.

RUNEŁA JEDNOPIĘTROWA KAMIENICA.

BIAŁYSTOK, 7.9. Wczoraj rano w Białymstoku runęła jednopiętrowa świeżo stawiana ściana murowanej posesji, należącej do Jakóba Blichera przy ul. Warszawskiej l. 4.

Na miejsce katastrofy przybyła komisja techniczna magistratu, która stwierdziła, że katastrofę spowodowały przestarzałe fundamenty, które nie mogły sprostać ciężkiej nadbudowie. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Następca tronu carskiego

W małej miejscowości bretońskiej, w kąpielisku nadmorskiem Saint Brac, gdzie przebywa wielki książę Cyryl, odbyła się interesująca uroczystość rodzinna Syn w. ks. Cyryla, w. książę Włodzimierz ukończył 16 lat i zgodnie ze statutem dynastycznym Romanowych został uznany za pełnoletniego.

Wielki książę Cyryl odgrywa obecnie rolę głowy rodziny carskiej Romanowych i uważa się za właściwego kandydata na tron carski. Rozwijał on ożywioną akcję w celu wzmocnienia ruchu monarchistycznego i zdobył sobie pewną liczbę zwolenników wśród emigracji rosyjskiej.

Podczas ceremonji w Saint Brac, która odbyła się w ściślejszem kółku rodzinnem i w obecności byłych dostojników dworskich, asystowali w. książęta Andrzej i Dimitry, wujowie w. ks. Włodzimierza, oraz delegaci kilku organizacyj monarchistycznych, reprezentujący emigrację rosyjską.

Pożyczka Narodowa.

Pożyczka wewnętrzna, o której rozpisaniu ukazało się wczoraj rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, jest formą operacji kredytowej znanej i stosowanej we wszystkich państwach.

Polska „Pożyczka Narodowa" (pod taką nazwą realizowana będzie obecna 6 proc. pożyczka wewnętrzna w wysokości 120 miljonów zł.) zjawia się w momencie, kiedy układ warunków zarówno państwowo-budżetowych jak i ogólnogospodarczych stwarza ku temu pełne możliwości.

Dotychczasowa polityka budżetowa rządu, idąca po linji ścisłego dostosowywania wydatków do dochodów państwa pozwoliła zachować zupełną równowagę nawet w zetknięciu z gwałtownemi wstrząsami finansowemi, które przeżywał świat.

Ostatnio — zdaniem czynników rządowych — dają się zauważyć trwałe objawy zbliżania się do stabilizacji stosunków finansowych w Polsce, tak iż przewiduje się nawet że przyszłoroczny budżet państwa uda się zrównoważyć bez większego niedoboru.

Zachodzi jednak konieczność pokrycia reszty niedoboru w budżecie tegorocznym.

W tym właśnie celu rozpisuje rząd „Pożyczkę Narodową", wybierając tę drogę wyrównania deficytu, zamiast nakładania na społeczeństwo nowych ciężarów podatkowych.

Zamiast pokrywania tedy brakującej sumy z nowych, doraźnie nałożonych ciężarów, wybiera rząd drogę długoterminowej pożyczki, która umożliwia rozłożenie tego ciężaru na dalsze lata. Jest to tem słuszniejsze, że w ciągu ostatnich trzech bardzo ciężkich lat spłaciliśmy 261 miljonów dawnych zobowiązań, obok bieżących potrzeb.

„Pożyczka Narodowa" pokryta bedzie z pewnością w krótkim czasie, gdyż stanowi bardzo dogodną lokatę oszczędności.

Zarówno wysokie oprocentowanie, niedługi stosunkowo termin amortyzacji, jak i pełne zagwarantowanie wkładów, czynią z obligacyj tej pożyczki dogodną dla każdego, najdrobniejszego nawet kapitalisty lokatę, tembardziej, że wpłaty na obligacje będą rozkładane na raty.

Poza temi korzyściami odegra niewątpliwie znaczną rolę w powodzeniu pożyczki dobrze zrozumiany obowiązek obywatelski i uświadomienie sobie tej prostej prawdy, że dobro osobiste obywatela zależne jest w dużym stopniu od interesu państwa.

SCALENIE KOLONIJ LETNICH --

to ideał dobrze pojętej organizacji

II.

Odwiedzenie kilku kolonij tego lata dało mi możność znalezienia szeregu motywów, potwierdzających to, co napisałem.

Przedewszystkiem trochę liczb:

Kasa chorych w roku bieżącym opłaciła pobyt 270 dzieci na 8 kolonjach letnich urządzonych przez magistraty m. Sosnowca Będzina, Dąbrowy, Czeladzi, Zawiercia, Olkusza, wydz. powiat. sejmiku będzińskiego i związek pracy obyw. kobiet w Będzinie. Zamiast urządzenia własnej kolonji, kasa wysłała jeszcze 260 dzieci na 2 kolonje, prowadzone dla kasy przez magistrat m. Będzina i zw. pracy obyw. kobiet w Dąbrowie, co umożliwiło wysłanie za tą samą sumę o 30 dzieci więcej. Oprócz tego 8 kom rodzicielskich i drużyn harcerskich otrzymało subsydja na urządzanie kolonij letnich.

SUMA WYDANA

na to tylko na terenie pow. będzińskiego przez kasę chorych stanowi około 20.000 złotych. Samorządy, komitety rodzicielskie, organizacje społeczne wydały na ten cel około 65.000. Czyli za sezon wydano w tym roku na urządzenie kolonij letnich około 85.000 zł. Jeżeli kasa chorych wydała w tym roku na ten cel o blisko 10.000 złotych mniej to niezawodnie i pozostała suma wydatków jest w tym roku mniejszą od zaszłorocznej.

Ale jeżeli nawet wziać tylko tegoroczną sumę, a dodać do niej jeszcze przeszło 7.000 zł. wydanych na kolonje letnie, dla dzieci polskich z Niemiec i inne organizacje nie subsydjowane przez kasę chorych oraz sumy, wydatkowane na półkolonje, to uczyni to łącznie blisko 100.000 zł., a może i więcej, które zostają przez sezon wydatkowane na terenie tylko powiatu będzińskiego na kolonje letnie i półkolonje.

Fakt dość znacznego udziału finansowego kasy chorych w urządzaniu kolonij letnich spowodował mnie do odwiedzenia kilku kolonij letnich, a dla zdobycia większej możności porównań, odwiedziłem jeszcze kilka innych kolonij letnich, ulokowanych w Beskidach.

Nie będę szczegółowo opisywał każdej zwiedzanej kolonji, lecz podzielę je na trzy kategorje 1) kolonje, urządzane przygodnie z roku na rok; 2) kolonje stałe, ale umieszczone w zaadoptowanych na ten cel budynkach i 3) kolonje stałe w budynkach specjalnie na ten cel budowanych.

WSZYSTKIE TRZY RODZAJE KOLONIJ

mają dużo wspólnego, co zresztą na kolonji każdej powtarzać się musi. A więc pewien rygor i porządek dnia, pięciokrotne pożywienie, gry i zabawy spacery i wycieczki, mycie rąk przed jedzeniem, czyszczenie zębów i t. p. Wszędzie rzucał się w oczy prawie nędzny wygląd tych dzieci, zarówno pod względem wycieńczenia, jak i odzienia, dowodzący, że czynniki, wybierające dzieci na kolonje dotarły do najbardziej potrzebujących, wszędzie wilcze apetyty zgłodniałych dzieci, często zgłaszający się po chętnie wydawany „repet", wszędzie rozradowany, uśmiechnięty i zadowolony wyraz twarzy i zawsze chóralna odpowiedź na pytanie: „kto chce jechać" — nikt, bo im tu dobrze. Wreszcie wszędzie, mimo jak powiedziałem, dość prymitywne warunki sanitarne, ogólna poprawa, dobry stan zdrowia dzieci, znaczny przyrost na wadze.

Co różni te trzy rodzaje kolonij, to właśnie to, o czem na wstępie mówiłem i co stanowi o poziomie koloji, o tem w jakim stopniu odpowiada wszystkim wymogom, stawianym kolonjom.

A więc lokal z sypialniami i ich urządzeniem (łóżka, pościel, dzienne sale, umywalnie, ustępy, śmietniki i gnojowiska, infirmerja z opieką lekarską i izolatka dla zakaźnych chorych, urządzenie kuchni, nakrycia stołowe, sposób podawania pożywienia. W tej dziedzinie widać dużą różnicę.

W jednej z kolonji stwierdziłem silną anginę u dziewczynki która leżała na ogólnej sali, a której nie było właściwie gdzie izolować; na innej przegląd dzieci odbywał się w czasie wizytacji, w której brał udział lekarz miejski.

Muszę bezstronnie dodać, że kierownictwo tych kolonij stoi na wysokości i robi z tego co jest — najlepsze, co może być: imponujący porządek, czystość, a wprost rozczula widok małych „dyżurnych", którzy naprzykład deseczką równają linję, w której stoi parami obuwie dzieci, czy to w czasie snu, czy spacerują boso. (Nowy Targ). Zarzutu kierownictwu zrobić nie można, przeciwnie należy im się pochwała za wysiłek, wkładany w danie dziecku maximum tego, co ono w tych warunkach otrzymać może.

INACZEJ WYGLĄDAJĄ TE RZECZY NA KOLONJACH STAŁYCH

i to już z niewielką różnicą pomiędzy temi które korzystają z gościny w przygodnych budynkach (kasa chorych w Kętach, czy też specjalnie wybudowanych i urządzonych na kolonje letnie Skomielna, Targanica).

Duże, widne dobrze przewietrzone sale sypialne, w których stoją równiutko z odstępami normalne łóżka typu szpitalnego, pokryte czystą pościelą, jednakowemi kocami, czy kołderkami. Umywalnie w specjalnych ubikacjach z kranami z bieżącą wodą, krany w ilości, odpowiadającej ilości dzieci, śpiących w sali, obsługiwanej przez umywalnię, urządzenie na mycie nóg z ciepłą wodą, prysznic, a nawet wanną. Ustępy skanalizowane i spłukiwane wodą, gabinet lekarski z apteczką, wagą i wszelkimi urządzeniami do badania dzieci, stały lekarz, mający nadzór nad dziećmi kolonijnemi, mogący w każdej chwili izolować dziecko chore, a nawet podejrzane o infekcję, bo izolować ma gdzie — do specjalnej salki — szpitalika.

Poza sypialniami kryte obszerne werandy dla dziennych zabaw i gier, a także przeznaczone jako stołowy pokój. Dzieci wszystkie jadają przy stole, na nakryciach: talerze, noże, widelce, łyżki, serwetki, a wychowawcy czuwają nad formami i manierami dzieci przy jedzeniu, a nie jak na poprzednich kolonjach I-szej kategorji, gdzie dzieci mają tylko garnuszek, względnie miseczkę i łyżkę Widelce i nóż zastępują ręce i zęby.

Oprócz tego boiska na gry sportowe, sale jako świetlice, warsztaty pracy (stolarka, introligatornia, samorządy i kółka różnego rodzaju), baseny do pływania — wszystko to znajduje swą realizację na stałych kolonjach, bo to wszystko widziałem, to wszystko jest i to wszystko jest dla dzieci robotników, a nie dla dzieci jakiejś uprzywilejowanej kasty. Dzieci, należące do robotników, ubezpieczonych w sosnowieckiej kasie chorych, były na tej kolonji.

c. d. n.

Dr. Karol Ryder.

Uroczystość narodzenia N. Marji Panny

Kościół katolicki tylko trzy pamiątkowe dni narodzeń obchodzi w ciągu roku uroczyście t. j. dzień Narodzenia N. Marji Panny, Jana Chrzciciela i samego Jezusa Chrystusa Z całą okazałością obchodzi Kościół zwłaszcza Narodzenie N. Marji Panny, wita w niej bowiem jutrzenkę, zwiastującą światu przyjście upragnionego Zbawiciela.

Rodzicami N. Marji Panny byli świątobliwi Joachim i Anna, którzy widząc w Dzieciątku dar Boży, postanowili je poświęcić służbie Bożej. Dlatego też Marja od pierwszej młodości wiodła świątobliwy żywot, jakby z góry przeczuwała, że zostanie Matką Zbawiciela. Według św. Alfonsa Liguory, Bóg ozdobił Marję od samego narodzenia niezmiernemi łaskami, wyższemi od łask wszystkich aniołów i ludzi.

Święto Narodzenia N. Marji Panny Kościół katolicki od wieków obchodzi jako jedno z największych świąt. Święto to powstało w V wieku, a w wieku XI znane już było w całym świecie katolickim. Według wielu pisarzy papież Sergjusz w r. 588 zaliczył święto Narodzenia do czterech świąt na cześć N.Marji Panny, które mają być obchodzone procesjami. Dzisiaj niema już w dniu 8 września święta oficjalnego, ale pozostała tradycja wielkiego w tym dniu nabożeństwo do N. Marji Panny.

Podobnie jak wszystkie inne ważniejsze święta w roku, tak samo i uroczystość Narodzenia N M. P. związana jest z pewną obrzędowością u ludu naszego. Ponieważ dzień ten nosi nazwę święta Matki Boskiej Siewnej, przeto obrzędowość ludowa w tym dniu, zresztą bardzo skromna i szczupła, dotyczy tylko zasiewów. Jest zwyczaj naprzykład rozpoczynać siew oziminy tuż przed Matką Boską Siewną. W wigilję tego święta każdy chłop winien wysiać choćby garść ziarna, nawet na niezoranej roli, aby się zboże darzyło.

Przysłowia ludowe też wspominają o tem święcie. Mamy bowiem z roku 1681 zapisane przysłowie, że jaki dzień Narodzenia N. Marji Panny, takich potem dni czterdzieści. Zwykle w pierwszej połowie września ustala się owa piękna polska jesień i pogoda trwa przez dłuższy czas, kończąc się „babiem latem".

Czy będą uratowani?...

Tragedja 5 górników na kopalni „Modrzejów". — Nieszczęśliwi nie dają o sobie znaku życia. — Rozpacz rodzin. — Akcja ratunkowa trwa.

Wczorajszy „Expres Zagłębia" doniósł o straszliwej katastrofie na kopalni „Modrzejów", należącej do towarzystwa sosnowieckiego, gdzie 5 górników, wskutek zawalenia się filaru

odciętych zostało od świata.

Katastrofa miała miejsce około godz. 5 popoł. i wywołała na kopalni wśród górników panikę, wśród mieszkańców zaś Niwki i najbliższych okolic

olbrzymie poruszenie,

czego najlepszym dowodem są tłumy ludzi, gromadzące się przed bramą kopalni i wyczekujące wiadomości o akcji ratunkowej.

Z niewiadomych narazie przyczyn na drugim filarze w pierwszem polu, gdzie pracowało 12 robotników zawalił się strop i olbrzymia masa węgla i ziemi runęły w dół, odcinając drogę 5 górnikom, którzy

nie zdążyli uciec

do łączącego się z filarem korytarza.

Szczęśliwie uratowani górnicy opowiadają, że początkowo dały się słyszeć trzaski, a jednocześnie ze sklepienia filaru poczęły się odrywać drobne kawałki węgla.

Tknięci jakiemś złem przeczuciem górnicy rzucili się do ucieczki w stronę korytarza i po chwili, kiedy się znajdowali na korytarzu

runęły olbrzymie zwały węgla i ziemi,

odcinając drogę pozostałym w filarze 5 robotnikom.

W niespełna godzinę po katastrofie zarząd kopalni zorganizował akcję ratunkową, polegającą na odwalaniu zwałów węgla, w celu dostania się do miejsca, gdzie przypuszczalnie mogą się znajdować górnicy.

Akcją ratunkową kierują inżynierowie,

którzy początkowo obliczali, że przy wytężonej pracy będzie się można dostać do miejsca zasypania górników po upływie 24 godzin. Obliczenia te jednak zawiodły.

Wczoraj do godz. 2 popoł. posunięto się zaledwie wgłąb 10 metrów. Według obliczeń, które również mogą się okazać nieścisłe, miejsce, gdzie przypuszczalnie mogą się znajdować górnicy

oddalone jest jeszcze o 15 metr.

Gdyby przewidywania te okazały się słuszne do miejsca tego będzie można dotrzeć późno w nocy, albo dopiero dziś nad ranem.

Akcja ratunkowa jest niezmiernie trudna i jak nam oświadczył zawiadowca kopalni p. Urban — bardzo niebezpieczna, gdyż w każdej chwili może nastąpić

dalsze oberwanie się zwałów węgla

Robotnicy, biorący udział w akcji ratunkowej, nie zwracają jednak uwagi na niebezpieczeństwo i pracują ofiarnie z myślą jaknajszybszego dotarcia do miejsca gdzie znajdują się ich koledzy — górnicy. Z uwagi na grożące w każdej chwili niebezpieczeństwo — praca przy odwalaniu zwałów węgla i ziemi —

posuwa się bardzo powoli

Narazie trudno jest ustalić, czy górnicy odcięci zostali tylko od świata, czy też znaleźli śmierć pod zwałami węgla.

Przypuszczenia są różne. Jedni twierdzą, że wszyscy ponieśli śmierć. Przypuszczenie to ma pewne racje. Górnicy mogli się rzucić do ucieczki w ślad za swymi 7 kolegami; nie zdążyli dotrzeć do korytarza i zwały węgla

runęły wprost na nich.

Oczywiście w tym wypadku wszyscy ponieśli śmierć na miejscu. Zupełnie możliwe jest również, że górnicy zostali tylko odcięci od świata w pewnym miejscu, do którego dochodzi powietrze i niewątpliwie uda się ich uratować. Gdyby jednak miejsce to było zupełnie pozbawione dopływu powietrza, co jest również możliwe — to nieszczęśliwi

ponieśli śmierć przez uduszenie.

Wczoraj na kopalni bawiła specjalna komisja w osobach pp.: wiceprokuratora Wiewióry, zastępcy starosty p. Izydorczyka i zastępcy komendanta powiatowego p. p. kom. Kuroczyckiego.

Komisja zjechała do kopalni i przyglądała się akcji ratunkowej interesując się wszystkiemi szczegółami, dotyczącemi katastrofy.

W akcji ratunkowej bierze również udział naczelnik urzędu górniczego **inż. Zawadzki,** który wspólnie z inżynierami kopalni kieruje pracą.

Wśród mieszkańców Niwki i okolic panuje wielkie przygnębienie. Przed bramą kopalni gromadziły się wczoraj przez cały dzień

grupki ludzi,

żywo komentując katastrofę i wyczekując na wiadomości z dołu kopalni.

Wiadomości te jednak są stale jednakowe: akcja ratunkowa trwa, górnicy nie dają o sobie znaku życia.

Wśród rodzin nieszczęśliwych górników panuje

wielka rozpacz.

Matki, żony i dzieci zasypanych

górników wyczekują również przed kopalnią płacząc i narzekając na swój los.

Wczoraj o godz. 6 wiecz. praca przy budowie korytarza w gruzach węgla posunęła się o dalsze 3 metry. Kilkakrotnie wznawiane próby porozumienia się z zasypanymi robotnikami — nie dały żadnego rezultatu. Zasypani górnicy

nie dają o sobie znaku życia,

co wpływa bardzo przygnębiająco na biorących udział w akcji ratunkowej robotników.

Kielecka izba rzemieślnicza w obronie rzemiosła woj. kieleckiego

W sprawie zwalczania nielegalnego rzemiosła. — Starania o odroczenie mechanizacji piekarń.

Kielecka izba rzemieślnicza mając na względzie interesy rzemiosła wystąpiła za pośrednictwem rady izb rzemieślniczych z wnioskiem do ministerjum spraw wojskowych ażeby od dostaw wojskowych wykluczeni byli rzemieślnicy nie posiadający odpowiednich kwalifikacji, a to celem zwalczania nielegalnego rzemiosła.

Na prośbę garncarzy iłżeckich kielecka izba rzemieślnicza wystosowała do wojewody kieleckiego memorjał, w którym domaga się interwencji w zakładach starachowickich zmierzającej do obniżki ceny za glinę surową, pobieraną z terenów tych zakładów przez tamtejszych garncarzy do wyrobów garncarskich.

Postulat ten motywowany jest cenami wyrobów garncarskich, które w związku z ogólną sytuacją gospodarczą uległy znacznej zniżce.

Kielecka izba rzemieślnicza wystąpiła do rady izb rzemieślniczych z wnioskiem o poczynienie starań w kierunku odroczenia terminu w prowadzenie w życie urządzeń mechanicznych w piekarniach, który przypada ostatecznie na dzień 31 grudnia b. r.

Izba rzemieślnicza wniosek swój motywuje faktem, że wobec ciężkiej sytuacji finansowej rzemiosła piekarskiego rygorystyczne wprowadzenie mechanizacji piekarni spowoduje likwidację całego szeregu warsztatów pracy powiększając zastępy bezrobotnych.

Jednocześnie izba rzemieślnicza wnosi o zastosowanie mechanizacji piekarń tylko dla tych przedsiębiorstw któreby w bieżącym okresie powstawały.

Właściciele nieruchomości w Dąbrowie

zastanawiają się nad utworzeniem instytucji finansowej

Na ostatniem zebraniu zarządu nowoutworzonego związku właścicieli nieruchomości w Dąbrowie omawiana była sprawa utworzenia instytucji pożyczkowej p. n. „Kasa wzajemnej pomocy dla właścicieli nieruchomości w Dąbrowie".

Fundusz składkowy tej kasy składać się będzie ze składek członkowskich. Miesięczną składkę określono na 2 zł.

Ponieważ właścicieli nieruchomości w Dąbrowie jest zgórą 1000, mogłaby więc od nich wpłynąć miesięcznie, tytułem składek dość pokaźna sumka.

Korzystać z pożyczek mogliby tylko właściciele nieruchomości. Oprocentowanie zaciągniętej pożyczki nie przekraczałoby 4 procent. Wpłacane składki do kasy przez właścicieli nieruchomości byłyby im zwracane z chwilą utworzenia się większej sumy z opłacanych procentów.

Czy zarząd nowoutworzonego związku właścicieli nieruchomości zdoła w dzisiejszych ciężkich warunkach materjalnych zrealizować swój projekt — trudno narazie na to odpowiedzieć.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wrzesień 8 Piątek	Dziś: Narodzenie NMP. Jutro. Sergjusza P. W. Wschód słońca: 5.9 Zachód słońca: 18.14

WARSZAWA.

Piątek, 8 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.30. Dz. poranny. 7.35. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.25 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.25. Koncert muzyki. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotnicza. 15.50. Płyty. 15.55. Chwilka marska. 16.00. Koncert popul. 17.00. Przegląd wydawnictw. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Odczyt p. t. Nowy ustrój samorządu w Polsce. 18.25. Wiadomości z pola bitwy pod Wiedniem 18.45. Dokąd jechać i jak się urządzić. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Program na dz. nast. 19.10. Na widnokręgu 19.30. Tr. z Warszawy. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Dokąd jechać w święto. 22.00. Muzyka tan. 22.25 Kom. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 8 września.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Warsz. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospodarczy. 15.35. Płyty. 15.45. Pogadanka z działu Kosmetyka. 16.00. Koncert z Ciechocinka. 17.00. Tr. z Warsz. 18.15. Rozmaitości. 19.00 Program na dz. nast. 19.05. Kom. sport. 19.10. Feljeton z Warszawy. 19.30 Tt. z Bratislawy opery Smetany Sprzedana Narzeczona. 22.00 Tr. z Warsz. 22.40. Muzyka z płyt. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

——:O:——

Z Kielc.

(k) **Strajk w fabryce „Marmur".** Wskutek niedotrzymania przez kierownictwo zakładów przemysłowych „Marmur" umowy o wypłatę zaległych należności wybuchł strajk robotników tych zakładów.

Strajkują robotnicy na kopalni marmurów Szewce i Zelejowa w liczbie ... osób.

(k) **Strajk robotników w Chęcinach trwa już 10 dni.** Wczoraj donosiliśmy, że wskutek zatargu między robotnikami, a dyrekcją zakładów wapiennych Hempla w Chęcinach, wybuchł strajk robotników.

Strajk trwa w dalszym ciągu i mimo interwencji inspektora pracy nie uległ osłabieniu. Robotnicy w liczbie 40 nie opuszczają już od 10 dni terenów fabryki, domagając się przyjęcia z powrotem do pracy zwolnionych robotników.

(k) **Proszę trzymać pieniądze w ręce, a nie w koszyku** Chrząszcz Zofja, zam. przy ul. Leonarda 6, zameldowała, że onegdaj na placu marszałka Piłsudskiego w Kielcach podczas targu złodziej z koszyka skradł jej torebkę damską zawierającą 25 zł. gotówki.

(k) **Skorzystał z nieuwagi żony.** Wulfsztat Herszlik, zam. w Chęcinach przy ul. Małogórskiej 11, zameldował, że na placu Wolności w Kielcach po skończonym targu, gdy spakował swoje rzeczy do paczki pozostawił przytem swoją żonę, a sam chwilowo oddalił się za sprawunkami.

W tym czasie złodziej skorzystał z nieuwagi jego żony i skradł mu paczkę zawierającą 15 par różnego obuwia wartości 120 zł.

(k) **Zapijał robaka i skradli mu buty.** Perz Józef, zam. na przedm. Barwinek 33, zameldował, że onegdaj będąc na libacji z Witeckim Walentym, zam. przy ul. Lipowej 24, w restauracji Rozenblata przy ul. Pl. Wolności, pozostawił przy Witeckim swoje buty, a sam na chwilę wyszedł.

Po powrocie stwierdził, że buty zostały mu skradzione, lecz kto skradł nie wie.

(k) **Schwytanie więźnia który zbiegł.** Onegdaj na ul. Ks. Poniatowskiego w Kielcach, został zatrzymany Wąsik Władysław, który w dniu 5 sierpnia br. będąc zatrudniony przy robotach murarskich wewnątrz murów więziennych — zbiegł i ukrywał się.

Wąsik miał odbywać karę więzienia do dnia 8 lutego.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W dniu 9 bm. nastąpi inauguracja sezonu teatralnego. Daną będzie świetna komedja Al. Fredry obchodząca w tym roku 100-letni swój jubileusz p. t. „Zemsta“.

W teatrze naszym ukaże się „Zemsta“ w nowej i ciekawej inscenizacji. Obsadę sztuki stanowią panie: **Elsnerówna (Podstalina), Golaszewska (Klara), panowie: Bigot (Wacław), Bystrzyński (Perełka), Dąbrowski (Papkin), Mikołajewski (Murarz), Obuchowski (Murarz), Orliński (Cześnik), Szafrański (Rejent), Wzorezykowski (Dyndalski).**

Inscenizacja i reżyserja spoczywa w rękach **Jerzego Golaszewskiego.** Nowe dekoracje według projektów J. Golaszewskiego wykonali: **J. Szymczyk i L. Marjański.**

Muzykę skomponował **Henryk Gadomski.**

Dyrekcja teatru przestrzegać będzie pilnie punktualności.

Początek przedstawień wieczorowych o godz. 8 m. 15.

Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowski, ul. 3-go Maja.

* * *

Inauguracja sezonu teatralnego w sobotę zapowiada się ciekawie i uroczyście W imieniu miasta przemawiać będą komisarz **W. Kuźniak,** w imieniu T.P.T. wiceprezes sądu okręgowego, p. **K. Kucharski,** w imieniu związku literatów w Warszawie znany powieściopisarz p. **Jerzy Kossowski.**

* * *

W dniu 9 bm. t. j. w sobotę o godz. 8 m. 45 rano w kościółku Serca Jezusowego przy ul. 3 maja, zostanie odprawiona msza św., na intencję zbożnej pracy w nadchodzącym sezonie teatru miejskiego w Sosnowcu.

—:O:—

WYCIECZKA WŁAŚCICIELI DRUKARŃ DO PNIOWCA G. ŚL. W CELU ZWIEDZENIA FABRYKI PAPIERU „LIGNOZA“.

Przypominamy właścicielom drukarń Zagłębia **Dąbrowskiego, że w sobotę** o godz. 9 rano z Katowic wyrusza wycieczka zorganizowana przez zarząd zrzeszenia i f. Pniowiec oddział w Sosnowcu, do Pniowca w celu zwiedzenia fabryki papieru „Lignoza“. Wycieczka odbywa się na koszt fabryki Zgłoszenia można podawać i telefonicznie do sekretarza zrzeszenia p. Antoniego Stypy, drukarnia „Udziałowa“ Sosnowiec, tel. 5-00. Ilość osób ograniczona. Wyjazd dla uczestników z Sosnowca o godz. 7.53 rano pociągiem do Katowic.

—:O:—

— **Baczność, podoficerowie rezerwy koła Sosnowiec.** Dnia 9 bm. w sobotę o godzinie 18-tej odbędzie się zebranie informacyjne w lokalu własnym przy ul. Teatralnej 4.

Równocześnie zarząd koła zawiadamia członków, że w niedzielę dnia 10 o godzinie 7 rano zwołuje zbiórkę wszystkich członków w lokalu własnym, skąd nastąpi wymarsz na uroczystość odsłonięcia płyty pamiątkowej ku czci tragicznie zmarłych bohaterów ś. p. kap. Żwirki i inż. Wigury w Będzinie.

Obecność wszystkich członków na zebraniu i zbiórce jest obowiązkowa.

— **Koło działaczy społecznych w Sosnowcu** zawiadamia swych członków, że w dniu 9 bm. odbędzie się walne zebranie w nowym lokalu szkoły powszechnej przy ulicy Grabowej nr. 7 w Sosnowcu.

— **Do wiadomości osobom, wyjeżdżającym na wycieczkę do Cierlicka.** Osobom, które wybierają się na wycieczkę do Cierlicka na Śląsk Cieszyński, komitet LOPP. w Sosnowcu komunikuje, że dzięki uprzejmości dyrekcji tramwajów, w dniu 10 bm. uruchomiony zostanie specjalny tramwaj z Dąbrowy do Katowic.

Odjazd z Dąbrowy - Reden godz. 3.27 rano, Huta Bankowa — godz. 3.33 Będzin — remiza 3.43, Plac, 3-go maja, 3.47 i Sosnowiec 4.10 rano. Przyjazd do Katowic o godz. 4.37 rano.

Dąbrowa ku czci bohaterskich lotników

W dniu 11 bm. mija rok od chwili tragicznego wypadku, który odebrał Polsce dwuch jej najlepszych synów: lotnika kap. Żwirkę i konstruktora inż. Wigurę, zdobywców pierwszej nagrody na międzynarodowych zawodach lotniczych w 1932 roku

Zwycięstwo to okryło chwałą imię Polski na całym świecie.

W uznaniu zasług ś. p. Żwirki i Wigury urządza miejskie koło L. O. P. P. w Dąbrowie obchód w dniach 10 i 11 bm. Program zapowiada: dnia 10 bm. zbiórka uliczna, następnego dnia o godz. 8.30 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym pryz udziale delegacyj, organizacyj społecznych i szkół.

Po nabożeństwie nastąpi złożenie wieńca i kwiatów przy tablicy pamiątkowej na placu Żwirki i Wigury. O godz. 8-ej w salonach resursy odbędzie się uroczysty wieczór poświęcony pamięci bohaterskich lotników, na którym okolicznościowe przemówienie wygłosi prez miasta Dąbrowy Kaczkowski.

Na zakończenie wieczoru młodzież szkolna wypowie okolicznościowe deklamacje.

Komitet obchodu tej uroczystości prosi za naszem pośrednictwem całe społeczeństwo o przyjęcie licznego udziału w obchodzie i hojne zasilenie funduszu im. Żwirki i Wigury podczas zbiórki.

Jednocześnie podaje się do wiadomości członków LOPP. i osobom zainteresowanym, że komitet Śląski urządza dnia 10 t. j. w niedzielę wycieczkę na miejsce wypadku do Cierlicka na Śląsk Cieszyński. Koszta wycieczki wynoszą [illegible] zł. gr. 45 od osoby. Wyjazd z Katowic nastąpi o godz. 4.55 rano.

Zapisy przyjmuje miejski komitet LOPP. w Dąbrowie ul. Sienkiewicza 11.

Wartość moralna i materjalna odpracowanych dniówek przez bezrobotnych powiatu olkuskiego.

W związku z uroczystością jaka odbyła się w ubiegłą niedzielę w Pilicy z okazji poświęcenia i otwarcia parku miejskiego, urządzonego wyłącznie przez bezrobotnych za otrzymywane zasiłki w produktach (odpracowywane dniówki) należy zapoznać społeczeństwo olkuskie z ogólnymi wynikami pracy, wykonanej przez tę kategorję bezrobotnych w całym powiecie olkuskim

Liczba osób pozbawionych pracy w styczniu r. b. na terenie powiatu, w stosunku do ilości zatrudnionych w tym czasie w r. 1932 wynosiła 8029 osób. Z liczby tej w styczniu r. b. korzystało z doraźnej akcji żywnościowej 3785 rodzin czyli 134461 osoba. Wiosną r. b uzyskało pracę 600 bezrobotnych przy robotach publicznych w powiecie, oraz 114 bezrobotnych poza granicami powiatu; ponadto w prywatnych przedsiębiorstwach zatrudniono około 400 bezrobotnych. Resztę korzystało z doraźnych zasiłków żywnościowych.

Powiatowy komitet pomocy bezrobotnym w Olkuszu uchwałą z dn. 10.IV r. b. wprowadził obowiązkowe odpracowywanie przez bezrobotnych, otrzymujących produkty żywnościowe w normach: 1 dzień pracy miesięcznie za każdego członka w rodzinie, na którego bezrobotny pobiera zasiłek. Od odpracowywania zwolnieni zostali starcy i chorzy. o ile nikt inny z rodziny nie mógł pracować.

I tu okazało się, że ten podstawowy i uszlachetniający czynnik, jakim jest praca, nie zanikł u bezrobotnych. który, mimo kilku wichrzycieli, w zrozumieniu poczucia obowiązkowości, prawie wszyscy stanęli do odpracowywania dniówek. Dzięki temu na odcinkach zrujnowanych dróg bitych w całym powiecie, stanęli bezrobotni, pomagając tem samem państwu i samorządom do doprowadzenia dróg i innych objektów do możliwego stanu. Przy konserwacji drogi państw. Miechów—Będzin, dróg samorządowych, remoncie ulic w Olkuszu, Sławkowie, Wolbromiu, Łudowie dróg gminnych w Bolesławiu, rozbudowie osiedla w Bukownie parku i ulic w Pilicy, placu sportowego przy szkole w Ogrodzieńcu, sanatorjum w Rabsztynie itp. w okresie od 16.IV do 15.VIII r. b. bezrobotni **odpracowali ogółem 35413 dniówek na sumę zł. 88.532.50.** Wartość wydanych produktów bezrobotnym za powyższy okres wynosi zł. 72.500 przyczem większa wartość pracy w stosunku do wydanych produktów stanowi odpracowywanie doraźnych zasiłków, wydawanych w porze zimowej roku 1932—33, w okresie bowiem zimy odpracowywanie zasiłków poza sporadycznemi wypadkami oczyszczania dróg z zasp śnieżnych, jest niemożliwe.

Tak, jak to miało miejsce w Pilicy, bezrobotni mogą z dumą patrzeć na wykonaną pracę z przeświadczeniem, że przyczyniają się do rozbudowy gospodarczej państwa. Pozatem ogół społeczeństwa olkuskiego widzi, że ofiary jakie składa na akcję pomocy bezrobotnym. są należycie wyzyskane przez komitet powiatowy.

Wobec zbliżającej się zimy, najboleśniej dającej się odczuć bezrobotnym, społeczeństwo nie powinno szczędzić swych ofiar w produktach, odzieży itp., bądź też w gotówce, albowiem ofiary te nie idą na marne Ofiary można składać we wszystkich lokalnych komitetach, zaś gotówkę do K. K. O w Olkuszu na rachunek komitetu powiatowego (conto czekowe Nr. 306.690)

— **Zarząd oddziału polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w. Sosnowcu** zwołuje w sobotę dnia 9 b. m. o godzinie 18-ej w lokalu przy ul. Sienkiewicza Nr. 17-a w Sosnowcu ogólne zebranie wszystkich pracowników umysłowych firmy „Babcock - Zieleniewski“, celem zastanowienia się nad akcją obronną wobec masowego wymówienia przez dyrekcję firmy umów o pracę i liczy na niezawodną obecność wszystkich zainteresowanych.

— **Odczyt w „Kuźnicy“.** W sobotę o godz. 19.30 w lokalu „Kuźnicy“ przy ul. Bytomskiej w Czeladzi prof. J. Lassota z Sosnowca wygłosi odczyt na temat: „Państwo a międzynarodówki“. Wstęp bezpłatny.

— **Zebranie komitetu okręgowego święta „dnia pracownika umysłowego“** w Grodźcu odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz., a nie 9 bm., jak wczoraj mylnie podano.

— **Zarząd koła LOPP. w Grodźcu** uchwalił złożyć podziękowanie robotnikom i górnikom zakładów „Solvay“, którzy wykazali w tych ciężkich czasach tak dużą ofiarność i zrozumienie potrzeb państwowych„ przystępując tłumnie do LOPP.

Zarząd miejskiego koła wyraża nadzieje, że i pracownicy, innych zakładów przemysłowych, zachęceni przykładem robotników i górników zakładów „Solvay“, przystąpią choćby w dobrze zrozumianym własnym interesie do tej tak pożytecznej instytucji.

— **Wschodzącą gwiazdą** wśród szumowin Dąbrowy jest 18-letni Mieczysław Zwierzchowski, mieszkaniec ul. Wolskiej. Obiecujący ten młodzieniec jest wirtuozem gry w trzy karty. którą namiętnie uprawia na szosie między Czeladzią, a Będzinem, wciągając do gry idących na targ ślązaków.

Ostatnio genjalny młodzieniec ograł kilku przechodniów, którzy sprawili mu lanie i oddali w ręce policji. Lotne „Monte Carlo“ na szosie czeladzkiej uległo likwidacji, a chluba łotrzyków dąbrowskich dostała się do kozy.

Wczoraj Zwierzchowski dostał w sądzie okręgowym w Sosnowcu trzy miesiące więzienia. Może to go naprawi...

— **Bezczelny złodziej.** Do mieszkania dr. K. Zahorskiego. zam. przy ul. 3-go maja w Sosnowcu zgłosił się onegdaj jakiś dość elegancko ubrany osobnik i oznajmił w uprzejmy sposób pokojówce, że chce widzieć się z panem doktorem, gdyż ma do niego ważny osobisty interes. Po tych, tak uprzejmie wypowiedzianych słowach, pokojówka nie przeczuwając nic złego udała się do gabinetu p. doktora i zakomunikowała mu prośbę owego osobnika, który czekał na odpowiedź w przedpokoju.

Gdy po chwili pokojówka wróciła z odpowiedzią nie zastała już owego osobnika, a jak się po chwili okazało wraz z uprzejmym panem ulotnił się również z wieszaka płaszcz p. Heleny Zielińskiej, która przybyła do p. Z. na lekcję muzyki.

Policja zawiadomiona o kradzieży wszczęła energiczne dochodzenie i uprzejmego pana przyłapała, a jest nim znany złodziej, Mieczysław Bielawski, zam. przy ul. Brzozowej 16 w Sosnowcu.

Niefortunnego amatora płaszcza przekazano władzom sądowym.

— **Kradzieże.** W nocy z dnia 5 na 6 bm., do sklepu spółdzielni „Robotnik“ w Porąbce dostali się złodzieje i skradli różne artykuły.

Tej samej nocy Wł. Ferdynowi, zam. w Rogożniku skradziono rower, wartości 80 zł.

Z Zawiercia.

(—) **Kurs programowo ustrojowy dla nauczycielstwa w Zawierciu.** W związku z wejściem w życie nowego programu nauczania dzieci, pod przewodnictwem p. Edm. Millera odbył się w Zawierciu w szkole szklarskiej 4 dniowy kurs programowo ustrojowy dla nauczycielstwa z Zawiercia, Myszkowa i Mrzygłodu zorganizowany przez inspektorat szkolny w celu zaznajomienia z nowym programem nauczania. Na kurs zgłosiło się sto kilkadziesiąt nauczycieli. Prelegentami byli pp. Godzińska, Miller, Niweliński, Nowak, Łejzorowicz, Jaskólski i Sitek, omawiając szczegółowo każdy przedmiot, to też nauczycielstwo w zupełności zaznajomiło się z nowemi programami.

W obecności pp. inspektorów z Zawiercia i Sosnowca kurs został zakonczony, zamykając obrady przewodniczący życzył słuchaczom dalszej owocnej pracy.

(z) **Bójka na weselu.** W mieszkaniu p. Soleckich we Włodowicach odbywała się huczna zabawa weselna. Zabawę popsuli swem zachowaniem się nieproszeni goście, a mianowicie niejaki Czerwik z Pohulanki, który przybył w towarzystwie kilku osobników, oraz niejaki A. T. z Włodowic, przybyły sam. W pewnej chwili do tańczącego T. podszedł jeden z kompanów Czerwika, chcąc mu odbić tancerkę. Na tem tle doszło do sprzeczki, a następnie do bójki. W pewnej chwili T. porwał butelkę z wódki i uderzył Czerwika w głowę. Bójka skończyła się nieprzyjemnie dla pana T., bowiem został on dotkliwie pobity i pokłuty nożem. Broczącego krwią zaniesiono do domu. Po bójce zabawę przerwano.

To już zakrawa na kpiny!

SPUŚCIZNA PO OKUPANTACH W GMINIE WŁODOWICE I MRZYGŁÓD.

W roku 1916 w czasie okupacji austrjackiej i niemieckiej w Zagłębiu linją graniczną był tor kolejowy Warszawa — Kraków. W obecnym powiecie zawierckim powstała sezonowa gmina Mrzygłód, w skład której wchodziły grunty Mrzygłodu i grunty gminy Włodowice, położone po stronie zachodniej toru kolejowego pod okupacją niemiecką, o przestrzeni około 200 morgów. Na ziemie tę gmina Mrzygłód sporządziła wykaz który następnie przesłała urzędowi skarbowemu w Będzinie, celem wymierzenia podatku skarbowego, które po dziś pozostały jako jednostka płatnicza.

Gmina Włodowice z przyczyn od niej niezależnych niemogła gruntów położonych pod okupacją niemiecką z majątku Wodowice wydzielić i C. i K. austrjacki urząd skarbowy w Dąbrowie podatek skarbowy wymierzał na cały majątek, czyli, że wspomniane 200 morgów były opodatkowane dwa razy.

Po wyjściu okupantów gmina Mrzygłód pozostała, a sprawą gruntów do dnia dzisiejszego niezostała uregulowana. Starania poczynione po wyjściu okupantów, w celu uregulowania tej sprawy przez władze, nie odniosły skutku.

Obydwie gminy to jest Włodowice i Mrzygłód na wyżej omawiane grunta nakładają podatki samorządowe niezależnie od wymiaru podatku skarbowego. Płatnicy podwójnie wymierzane im podatki nie płacili i gminy wszelkie należności zaliczały na zaległości. Wskutek jednak przekazania egzekucji należności podatkowych urząd skarbowy przystąpić ma obecnie do egzekucji wszelkich podatków zaległych, które gminy przekazały wspomnianemu urzedowi.

Możeby kompetentne władze zajęły się tą sprawą i nareszcie uregulowały tak niemiłą kwestję pozostawioną w spadku po okupantach, gdyż po 15-tu latach istnienia państwa polskiego zdaje się byłby na to czas najwyższy.

Konkurenci monopolu spirytusowego

przed sadem okręgowym w Sosnowcu

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wczoraj wyrok w kilkudniowym procesie o tajne gorzelnictwo w Pilicy w powiecie olkuskim.

Jak już donosiliśmy sensację wywołało swego czasu wykrycie na wielką skalę prosperującej gorzelni, która mieściła się w samym rynku tuż pod okiem władz policyjnych i skarbowych i w której fabrykowano tani i o wysokiej mocy spirytus, konkurując z powodzeniem z państwowym monopolem.

Sprawa nabrała olbrzymiego rozgłosu, tembardziej, że mieszkańcy całego domu, zamieszkałego przez znaną w powiecie rodzinę kupiecką Lewenbergów, osiedli w więzieniu pod zarzutem brania udziału w fabrykacji spirytusu, dom zaś opieczętowano.

Uszła jedynie głowa rodziny sędziwy Abram, który nie tracąc ani chwili czasu, uciekł do Belgji. Strat jakie poniósł skarb państwa trudno ustalić. Narazie zabezpieczono je na nieruchomości Lewenberga, który przesiedliwszy się zkolei do Niemiec, wpadł z deszczu pod rynnę. Wobec zgoła niearyjskiego wyglądu miał do wyboru knut Hitlera, albo polskie więzienie. Lewenberg wybrał to drugie i sam oddał się w ręce sprawiedliwości.

Przez szereg miesięcy ciągnący się proces zakończył się skazaniem Lewenberga na sześć miesięcy więzienia i 10 tysięcy złotych kary pieniężnej.

Podeszły wiek skazanego i przewlekła choroba, na którą cierpi, zdecydowały o tak niskim wymiarze kary. Żonę skazanego i jego córkę, oskarżonych o współudział w tajnem gorzelnictwie sąd uniewinnił, wobec braku konkretnych dowodów ich winy.

Z Olkusza.

(ol) **Dzień śp. Żwirki i Wigury.** W dniu 17 bm. na terenie całego powiatu olkuskiego, odbędą się żałobne uroczystości ku uczczeniu pamięci bohaterów powietrza, tragicznie zmarłych w Cierlicku, śp. Żwirki i Wigury. Poza nabożeństwami żałobnemi, akademjami i tp. odbędą się zbiórki uliczne, dochód z których przeznaczony zostanie na Challenge w r. 1934 w Polsce.

Pierwotnie naznaczony termin 10 bm. został przesunięty na 17 bm. ponieważ w dn. 10 bm. przewidywana jest uroczystość 250-letniej rocznicy zwycięstwa króla Sobieskiego pod Wiedniem.

(ol) **POS. w strażach.** W wyniku przeprowadzonych prób na pos w strażach rejonu żarnowieckiego w ub. niedzielę, zdobyli: złotą odznakę III stopnia p. Andrzej Jochimowski z Żarnowca, srebrną — pp. Euzeb. Sokołowski z Woli Libertowskiej i Andrzej Makowski z Żarnowca; bronzową — p. Jan Pustułka z Chliny.

Następne próby do POS. w strażach związek okręgowy w Olkuszu naznaczył w terminach: 10 bm. w Wolbromiu dla straży rejonu wolbromskiego; 24 bm. w Pilicy dla straży rejonu pilickiego, 1. X. w Skale dla straży rejonu skalskiego i 8.10 w Bolesławiu dla straży rejonu bolesławskiego. Początek prób o godz. 8 rano.

(ol) **Pomysłowym odbiorcą taniego prądu elektrycznego okazał się** w Olkuszu jeden z tamtejszych kupców, 35-letni Izrael Kajzer (Krakowska 4), który zapomocą dokonywania krótkiego spięcia unieruchamiał licznik. Strata magistratu wynosi kilkaset złotych, kara zaś dla spryciarza z wyroku sądu okręgowego w Sosnowcu,— sześć miesięcy.

(ol) **Zgwałcenie.** Na posterunku w Jangrocie zameldowano, że mieszkaniec wsi Zadroże, gm. Jangrot, 25 letni Jan Głowacki dopuścił się gwałtu na 17-letniej Annie K., którą siłą wciągnął do stodoły korzystając, że w domu dziewczyny nie było nikogo. — Gwałcicielem zajęła się policja.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 191

— Działasz bez umiarkowania, dajesz zbyt silne dozy. — Gabrjela doszła do takiego stanu osłabienia że za dwa dni katastrofa mogłaby nastąpić. Otóż ta śmierć, tak szybka, byłaby niebezpieczną i mogłaby obudzić podejrzenia.

— Uspokój się; pod tym względem nie mamy się czego obawiać.

— Jakim sposobem?

— To nie my działamy tylko doktór Laubet.

— Nie rozumiem cię, moja matko.

— Zaraz ci wytłumaczę: doktor Laubet był tu...

— Mówiłaś mi o tem przed chwilą przy Raulu.

— Zapisał receptę...

— A więc...

— Receptę, która w każdym razie będzie naszem usprawiedliwieniem! Zaraz zobaczysz...

Baronowa otworzyła szufladę, wyjęła z niej kawałek papieru i podała swemu synowi, dodając:

— Oto jest; sam przeczytaj...

Filip rzucił okiem na papier

— Czyżbyś, matko, opłaciła wspólnictwo tego człowieka? — zapytał z widoczną niespokojnością.

— Strzegłabym się popełnić taką niedorzeczność! — odrzekła baronowa — a zresztą po co, kiedy doktora Laubet omyliły pozory... Poprostu wziął skutek za przyczynę...

— Digitalina pochłonięta przez Gabrjelę, — mówiła baronowa dalej — wywołała bicie serca w których doktór widział symptomaty początku hypertrofji. Skutkiem tego zaordynował leczenie digitaliną.

— Masz słuszność, moja matko — rzekł Filip z uśmiechem — Poczciwy ten człowiek zastępuje nas w robocie.

— A więc widzisz!

— Ale ty, matko, zdwoiłaś dozę.

— Tak.

— Źle uczyniłaś... Trzeba koniecznie działać małemi dozami, aż do chwili stanowczej, którą przyśpieszać strzedz należy. Pozostańmy w granicach prawdopodobieństwa. w przeciwnym bowiem razie doktór Laubet, chociaż tak łatwy do wyprowadzenia w pole, skończy na tem, że go taki rezultat jego kuracji zadziwi... A zatem, jeżeli powiekszasz dozę, moja matko, powiększaj ją bardzo nieznacznie.

— Bądź spokojny.

— Przez osiem dni dawaj tylko po jednej kropli... Po tygodniu, po dwie, i nie powiększaj, aż do chwili stanowczej, chybaby doktór sam dozę powiększył, co jest nieprawdopodobnem.

— Czy trzeba wezwać po raz drugi doktora Laubet?

— Koniec.

— Kiedy?

— Jak można najprędzej, aby mógł naocznie skonstatować postęp choroby. — Pomyłka jego jest atutem w naszej grze... Umiejmy go użyć.

— Poślę po niego zaraz jutro.

— To będzie najlepiej i niech codzień przychodzi.

— Będzie przychodził.

— Teraz jeszcze jedna rzecz...

— Cóż takiego?

— Radzę ci, matko, schować tę receptę w pewnem miejscu ażeby ją mieć zawsze pod ręką i okazać ją doktorowi, który przyjdzie konstatować śmierć.

— Uczynię to... Czy to wszystko?

— Tak.

— Na mnie teraz kolej wypytywać cię.

— Słucham cię, matko lecz postaraj się być treściwą. Raul nie powinien domyślać się, że rozmowa nasza co innego ma na celu, jak sprawdzenie planów przedsiębiorców robót.

— Właśnie o Raulu chcę z tobą pomówić.

— I cóż masz mi o nim do powiedzenia?

— Czyś zauważył, jak on wydawa się strapiony zmianą Gabrjeli?

— Tak jest... I mnie to również uderzyło. Cóż z tego za wnioski wyprowadzasz, moja matko?

— Kiedy na nią patrzy, dziwny wyraz przybierają jego oczy.

— Czyżbyś myślała, matko, że Raul zakochał się w Gabrjeli?

— Kto wie?

— Ależ to nie może być na serjo, Raul z pewnością interesuje się nią, tak, jak i my się interesujemy, oto wszystko...

— Jeżeli tak jest, bardzo jestem z jego wizyty zadowolona... widział starania, jakiemi otoczoną jest u nas Gabrjela, i może o tem zaświadczyć... Cóż teraz myśli doktór Cubert?

— To, co chciałem, ażeby myślał: jego podejrzenia rozproszyły się w zupełności.

— A jego poszukiwania Gabrjeli?

— Prowadzi je w dalszym ciągu, ale ja się tem zajmę.

— Czyżby miał być na śladzie?

— Nie jeszcze, ale może być lada chwila.

— W takim razie nie rozumiem, dlaczego opóźniasz rozwiązanie. Jeżeli znajdzie Gabrjelę, powinien znaleźć zapóźno

d. c. n.

Z kieleckiej izby rolniczej

SPRAWA EKSPORTU WYROBÓW GARBARSKO — SZEWSKICH NA RYNKI WSCHODNIE.

Staraniem kieleckiej izby rolniczej został utworzony w Radomiu komitet organizacyjny spłóki eksportowej garbarsko — szewskiej, która ma na celu podjęcie eksportu wyrobów garbarskich oraz obuwia.

Artykuły te mają obecnie duże szanse zbytu na rynkach wschodnich.

Z uwagi na wysoko rozwinięty na terenie woj. kieleckiego przemysł garbarsko — szewski działalność spółki oddziałać może nader korzystnie na sytuację gospodarczą woj. kieleckiego.

——oOo——

Para brzydalów filmowych

Wallace Beery i Mary Dressler.

Bywalcy kinowi znają ich doskonale. Wallace Beery wysoki drągal o szerokich barach, ustach od ucha do ucha, niezapomniany partner małego Jackie w filmie „Czemp" i częsta partnerka tęga i niezaradna Mary Dressler, wzruszająca swą grą do łez.

O tej parze rozpisał się londyński „Daily Express" z okazji przybycia do Londynu w odwiedziny Wallace'a Beery.

Brzydki artysta przyjechał do Londynu w towarzystwie małej złotowłosej dziewczynki, którą nazywał Mary — Anna. Pytano go, co to za dziecko.

— To moja przybrana córeczka, — odpowiedział artysta. — Największą pasją mego życia są dzieci, a ponieważ nie posiadam własnych, więc muszę adoptować cudze. Dotychczas mam troje takich przybranych dziatek, a mam zamiar, zanim umrę, zaokrąglić tę liczbę do osiemnaściorga.

Zapytany o partnerkę Mary Dressler, Wallace Beery zasmucił się i odpowiedział że, niestety, jest ciężko chora. Lekarze stwierdzili raka. Obecnie pracuje nad filmem, który obawiam się, że będzie jej ostatnim.

Mary Dressler ma równie dobre serce jak jej partner.

Mimo że w ciągu lat ostatnich zarabiała wiele dolarów, obecnie jest bez centa. Rozdała cały swój majątek między obcych ludzi, którzy zwracali się do niej z prośbą o zapomogę.

Na zakończenie, Beery powiedział jeszcze parę słów o najmłodszym aktorze Hollywood, Jackie Cooperze.

— Najwięcej trudu mamy z tym malcem, gdy chodzi o zmuszenie go do płaczu. Ten dzieciak jest zawsze pogodny i ani rusz nie chce płakać.

Pewnego dnia podczas zdjęć matka wzięła go na kolana i chcąc by płakał, bo to było konieczne do sceny, w której grał, spytała:

— Wyobraź sobie, że mamusia umarła... cobyś wtedy powiedział? No wyobraź to sobie kochanie.

Milczeliśmy wszyscy ,chcąc, by słowa te wywarły dostateczne wrażenie na dzieciaku i by się wreszcie rozpłakał. Ale mały Jackie pierwszy przerwał tę nastrojową ciszę.

Podnosząc na matkę swe wielkie oczy, powiedział nagle:

— Mamo, powiedz mi, czy dostanę dziś wieczorem cukierka?

Nie miał najmniejszego zamiaru płakać.

Brzydal, opowiadając tę anegdotkę o mądrym ulubieńcu Hollywood, śmiał sie na całe gardło.

KACI - AMATORZY

Cała wieś kolejno pociągała za sznurek wisielca

Ileż to odrazy, uczucia lęku i bojaźni wzbudza osoba kata. Ów nieszczęsny człowiek, który chwyta się tego hańbiącego procederu, musi się ukrywać, musi mieszkać pod przybranem nazwiskiem, nie ma rodziny, przyjaciół ma tylko swoich pomocników, którzy asystują i pomagają mu w śmiercionośnem rzemiośle.

Ludzkość doszła dziś do tego stopnia rozwoju, że uważa kata za człowieka, stojącego na najniższem piedestale

w hierarchji społecznej.

Bywały jednak czasy, że kat nie rozsiewał naokoło siebie atmosfery lęku, a nawet w razie jego śmierci lub choroby — lud z chęcią pełnił zastępczo czynności przynoszące w końcowym efekcie: śmierć.

Egzekucje wzbudzały niejednokrotnie taki entuzjazm, że kat był zbyteczny, amatorów uśmiercania było pełno. Całe miasteczka i wsie asystowały, nie szczędząc razów skazańcowi, który ostatnie tchnienie nie wydawał zazwyczaj, wtedy kiedy zabawa, zwana „egzekucją" zaczynała się

na dobre.

Jeszcze nie tak dawno, bo w 1524 roku chłopi Dietmarscy zabili własnoręcznie, skazanego na śmierć Henryka von Zupthen.

Wieś Wiesenbrun we Frankonji szczyciła się np. swoistym prawem niewydawania sądom złodzieja, lecz wieszania go, przyczem wszyscy mieszkańcy musieli pociągnąć kolejno wiszącego, tak, że sznur odgrywając rolę tępego noża,

odcinał skazańcowi głowę.

Inny przypadek. W Pratel zaszła konieczność powieszenia koniokrada, Bazylea zaś za żadną cenę nie chciała wypożyczyć kata. Myślicie, że z tego powodu było zmartwienie. Bynajmniej, wszyscy mężczyźni zabrali się do skazańca, wieszając go na drzewie orzechowem.

Często panował też zwyczaj wykonania egzekucji przez poszkodowanego

lub świadków.

W Hesji straszną śmiercią zginął gwałciciel. Przywiązano go do deski i w ten sposób unieruchomionemu wbijano w serce suchy, ostro zaostrzony pal. Pierwsze trzy uderzenia należały prawnie poszkodowanej, resztę załatwiał kat.

Serce niepohamowanych zmysłów, przebite tą oryginalną strzałą występnej miłości było postrachem mającym ten skutek, że gwałt należał tam

do rzadkości.

Uczeni dopatrują się jeszcze w dzisiejszem rozstrzeliwaniu szczątków zbiorowych egzekucyj, wykonywanych przez lud. To też nauka jest przeciwna temu rodzajowi kary śmierci. Niech już cała nienawiść skupi się na jednym człowieku — kacie.

Co lepsze:

fotel elektryczny, czy śmierć głodowa?

W więzieniu w Texas zmarła z głodu Marja Doch.

Czytając tę notatkę, możnaby mniemać, że władze tamtejszego więzienia uśmiercają w ten sposób nieszczęsnych skazańców. Marja Doch zagłodziła się jednak własnowolnie i co dziwniejsza — ze strachu przed fotelem elektrycznym.

Skazano ją na śmierć ,i to tak ją przeraziło, że wolała powolną agonję od jednego straszliwego momentu wstrząsu elektrycznego.

Odkąd usłyszała wyrok, przestała jeść, a obrońcy poleciła złożyć apelację.

Cierpiała uporczywie i w milczeniu. Zrazu usiłowano stosować sztuczne karmienie ,ale wobec oporu pozostawiono ją w spokoju.

Silny organizm długo wytrzymywał katusze głodu. Konała z premedytacją — prawie dwa miesiące. Z korpulentnej kobiety zrobił się szkielet: padała z sił z dnia na dzień, wreszcie wydała ostatnie tchnienie nie odzyskawszy przytomności.

Była „uratowana". Upór kobiecy zmógł ramię sprawiedliwości.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Delegaci podokręgu Zagłębia interwenjują w P. Z. P. N.-ie.

„Unja" nie przystąpi do rozgrywek jesiennych.

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu podokręgu Zagłębia,na którem ostatecznie postanowiono rozpocząć rozgrywki jesienne A kl. w dniu 10 bm.

Nadzwyczajne walne zebranie członków podokręgu odbędzie się, jak już donosiliśmy w Dąbrowie, w nadchodzącą niedzielę o godz. 10 rano, w sali rady miejskiej.

Zarząd podokręgu postanowił na onegdajszem posiedzeniu dokładnie poinformować PZPN o istotn. stanie rzeczy, gdyż dotychczasowe interwencje piśmienne nie zostały uwzględnione.

Prezes okręgu p. Egierski usilnie zabiega w PZPN-ie o ostateczne zatwierdzenie ligi okręgowej, mimo, że kluby zagłębiowskie, za wyjątkiem „Unji" (Sosnowiec) wypowiedziały się energicznie przeciw lidze.

Delegatami podokręgu Zagłębia, którzy interwenjować będą u naczelnych władz piłkarskich, wybrani zostali inż. **Michalski i p. Wolski.**

Delegaci ci wyjeżdżają dziś do Warszawy.

Jak nas informują, drużyna piłkarska „Unji" nie przystąpi do rozgrywek jesiennych A kl.

Zarząd sekcji piłkarskiej „Unji" motywuje swoje stanowisko, uchwałą okręgu kieleckiego o utworzeniu ligi.

Dodać jednak przy tem należy, że „Unja" bezpośrednio podległa jest władzom podokręgu, a nie okręgu w Częstochowie i powinna respektować przedewszystkiem uchwały swej bezpośredniej władzy

Motywowanie nie przystąpienia do rozgrywek jesiennych, uchwałą okręgu nie wytrzymuje krytyki.

Jedynym argumentem może być tylko korzyść, jaką odniesie „Unja" z utworzenia ligi.

Ostatni komunikat podokręgu Zagłębia podaje, że kluby, które nie przystąpią do rozgrywek karane będą walkowerami.

Pozostałe kluby A klasowe przygotowują się intensywnie do startu jesiennych rozgrywek.

JEDNOMINUTOWA CISZA NA BOISKACH W CAŁYM KRAJU.

W związku ze śmiercią d-ra Centnarowskiego,honorowego prezesa PZPN-u i jednego. z najbardziej zasłużonych działaczy piłkarskich w Polsce postanowił zarząd PZPN-u uczcić pamięć Zmarłego przez jednominutową ciszę na meczu międzypaństwowym Polska — Jugosławja w Warszawie, w dniu 10 bm. oraz na wszystkich meczach piłkarskich w kraju, w dniu 17 bm.

——oOo——

ORLĘTA — BRYGADA W STRZEMIESZYCACH.

Zawody koleżeńskie w dniu 8 bm. między „Orlętami" i Brygadą nie odbyły się z powodu śmierci bramkarza drużyny „Orlęta".

Spotkanie między powyższemi drużynami odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 14.30 na boisku ,Brygady" w Strzemieszycach.

Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra.

——oOo——

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY ŁÓDŹ — ŚLĄSK — KRAKÓW.

W Łodzi w najbliższą niedzielę rozegrany zostanie trójmecz lekkoatletyczny Łódź — Śląsk — Kraków.

Składy reprezentacyj Krakowa i Śląska zostały już ustalone.

W reprezentacji Śląska wystąpi zawodnik „Sokoła" w Czeladzi. Mucha — skok wdal i skok o tyczce.

HUMOR.

JECHAĆ, CZY NIE JECHAĆ.

On: — Nie, moja droga. W tym roku nie możemy wyjechać nad morze. Musimy pomyśleć raczej o naszych niezapłaconych rachunkach!

Ona: Słuchaj, mężusiu, czy nie sądzisz, że możemy równie dobrze myśleć o nich nad brzegiem morza?

USPRAWIEDLIWIŁ SIĘ.

— Czy podsądny przyznaje się, że bił swoją żonę?

— Tak, wysoki sądzie.

— Skoro tak, to nie potrzebujemy już przesłuchiwać powódki!

— Jakto? Niechże prześwietny sąd zechce chociaż spojrzeć na nią — z powodu, okoliczności łagodzących!

KURA I OSIOŁ.

Gość w restauracji do kelnera: — Jeśli to ma być zupa z kury, to ja jestem osłem.

— Szanowny panie, to jest bezwzględnie zupa z kury — zapewnia ze szczególnym naciskiem kelner.

ZŁOŚLIWY.

Pani S. chciałaby swojemu mężowi zrobić z okazji imienin podarunek i zapytuje przyjaciela męża czy nie wie, czegoby sobie jej małżonek najbardziej życzył.

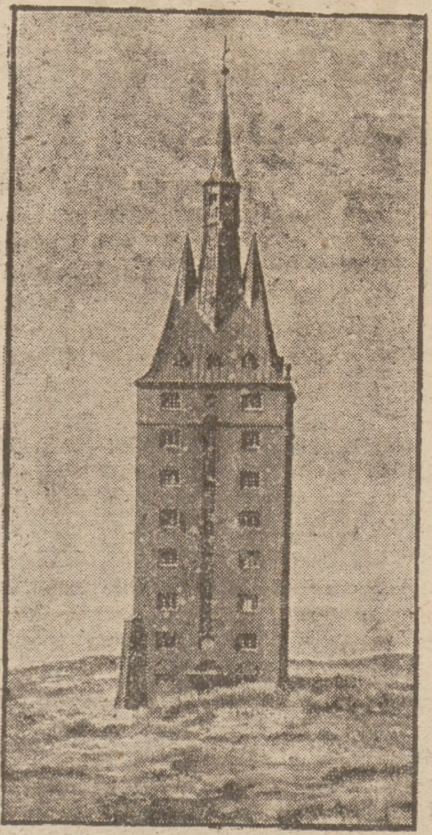
— O, wiem — odpowiada przyjaciel — rozwodu.

ZĄB CZASU.

— Już dziesięć lat nie widziałem Karola! Czy wciąż jeszcze czesze się z rozdziałem pośrodku?

— Tak, tylko, że ten środek ma obecnie dziesięć centymetrów szerokości!

WIEŻA HARCERZY.



Na wyspie Wangerooge, nad brzegiem morza harcerze wybudowali własnemi siłami 53 metrowej wysokości wieżę, jako pamiątkę swego pobytu i zakończenia ćwiczeń letnich.

TRZEBA BYĆ ARTYSTĄ...



Praca nad wykonaniem artystycznego monogramu w **metalu nie należy do rzeczy łatwych.** Wymaga ona b[illegible]em dużych zdolności i **umiejętności posługiwania** się całym szeregiem precyzyjnych narzędzi.

POŁÓW SIĘ UDAŁ.



Na ilustracji okazały karp złowiony przez rybaków z wielkim trudem. Karp ten narobił rybakom wiele szkody, niszcząc dzięki swej sile mocne sieci.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. **Redaktor odp.: Józef Oskólski**